

## Leszek Wiącek o nocnej prohibicji w Wołczynie, kondycji finansowej miasta i krajobrazie po aferze dębowej

- Jeszcze nie wiemy, czy ta regulacja pomoże, bo weszła w życie kilka dni temu. Musimy trochę poczekać - mówił w Łoży Radiowej Leszek Jan Wiącek, burmistrz Wołczyna, pierwszej gminy na Opolszczyźnie skorzystała z możliwości uchwalenia tzw. nocnej prohibicji, czyli zakazu sprzedaży alkoholu między 22:00 a 6:00 rano.

Jak tłumaczy nasz gość, uchwała wołczyńskich radnych to reakcja na postulaty mieszkańców, którzy od dawna skarżyli się na to, że są w Wołczynie miejsca, gdzie podpici amatorzy mocnych trunków, którzy mają możliwość zakupienia alkoholu po zmroku, urządzają różnego rodzaju burdy.- Ten problem mieliśmy od dawna. Próbowaliśmy różnych metod, handlowcy wprowadzili nawet dwie ceny, normalną przed 22:00 i wyższą po tej godzinie. Nie zadziałało - mówił Wiącek. Burmistrza Wołczyna zapytaliśmy także o niskie miejsce miasta w rankingu 'Wspólnoty' pokazującego stopień zamożności samorządu w przeliczeniu na głowę mieszkańca.- Wszystko zależy od tego, co się liczy. Poza tym w rankingu GUS-u wypadamy lepiej niż wiele innych opolskich miast, takie rankingi są bardziej wiarygodne niż te prasowe - odpowiedział. - Wołczyn nie jest na końcu listy, jak napisała prasa, poza tym nasza kondycja jest dobra: realizujemy szereg inwestycji, mamy zadłużenie na poziomie 6 mln zł przy 50-milionowym budżecie. Naszego gościa pytaliśmy także o tzw. aferę dębową. Przypomnijmy: osoby zamieszane w wycinkę drzew i zastraszanie świadków zostały namierzone, aresztowane, osądzone i skazane na wyroki więzienia. Wiącek stwierdził, że było to najcięższe doświadczenie w jego samorządowej karierze, tym bardziej, że miejscy urzędnicy byli - jego zdaniem całkiem niesłusznie - oskarżani o tolerowanie tego przestępczego procederu.